Rok [illegible] Kraków-Podgórze niedziela 10 września 1905 Nr 242.

NOWINY DLA WSZYSTKICH

DZIENNIK ILLUSTROWANY
3 Cena nru wszędzie ct. (6 hal.)

PRENUMERATA w Krakowie i Podgórzu miesięcznie K. 1·40
za odnoszenie do domu dopłaca się 20 halerzy.
Na prowincyi miesięcznie K. 1·50
Prenumerata za granicą: miesięcznie 1 mk. 50 fen., 2 franki 50 ct.

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 hal. od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spody na każdej stronie po 2 kor.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. Maryan Hupczyc (administr. „Nowin", Zacisze 7), od 9—1 w poł. i od 2—5 popoł.

Na Lwów skład i ekspedycya Agencya Sokołowskiego — Pasaż Hausmana 2. —

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: ulica Zacisze l. 7 (obok gmachu starostwa) Telefon Nr. 512.

Redaktor naczelny: LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje redakcya — (TELEFON 512) — od godziny 7 rano do godziny 8 wieczorem. — Rękopisów nie zwraca się.

„Nowiny" wychodzą codziennie. — Cena numeru 3 centy = 6 halerzy. — W poniedziałki i dni poświąteczne 2 centy.

C. k. Sąd krajowy jako prasowy na wniosek c. k. Prokuratora Państwa po myśli § 493 p. k. orzekł, że zamieszczony w Nrze 236 czasopisma „Nowiny" z dnia 6 września 1905, artykuł pod tytułem: „Z sali sądowej — Brylanty p. Holika" od początku do końca, zawiera znamiona występku z art. VII. z 17 grud. 1862 Nr. 8 dz. pp. z 1863 r., że zakazuje się rozszerzania tego artykułu, zatwierdza się zarządzoną przez c. k. Prokuratoryę Państwa konfiskatę pomienionego numeru, a cały nakład takowego ma być zniszczonym, albowiem w artykule tym autor streszcza akt oskarżenia i zeznania świadków w sprawie Anastazego Holika, obwinionego o zbrodnię uczestnictwa w kradzieży i oszustwa, w której to sprawie rozprawa sądowa ma się odbyć dopiero 12 b. m. (podpis nieczytelny).

Lueger — a p. dr Leo w walce z drożyzna mięsa.

Wszędzie zarządy gminne podejmują energiczną akcyę przeciw wyzyskowi rzeźników, a rzeźnikom rzednie mina, tylko u nas jeszcze w Krakowie panowie z cechu na Kotłowem zadzierają butnie nosa do góry i kpią sobie z niedołężnej, powolnej akcyi „komisyi drożyźnianej". Oj te komisye, co dużo gadają, a nic nie robią!

Nasz prezydent p. dr Leo, który bawi jeszcze na urlopie, z pewnością jednak czytuje niemieckie dzienniki. Niewątpliwie przeczytał też opis posiedzenia wiedeńskiej rady miejskiej, poświęconego sprawie drożyzny mięsa. Gmina miasta Wiednia, aby złamać monopol wiedeńskich rzeźników, założyła akcyjną „Wielką Rzeźnię" — i poleciła otworzyć jatki miejskie w kilku dzielnicach.

W tych jatkach miejskich mięso kosztuje znacznie taniej, niż rzeźnickie, a ceny te jeszcze się obniżą. Obecnie płaci się w jatkach miejskich mięso na rosół o 10 do 20 halerzy na kilogramie taniej, aniżeli u rzeźników, mięso cielęce i wieprzowe o 20 halerzy, polędwica i rozbratle o 80 halerzy taniej!

Na czele akcyi przeciw potężnym rzeźnikom stanął w Wiedniu sam burmistrz dr Lueger. (Panie doktorze Leo, czybyś pan nie zechciał wzorować się na Luegerze?) Lueger odczytawszy sprawozdanie o działalności jatek miejskich, zaatakował energicznie przewodniczącego cechu rzeźników radcę Hüttera, który jest głównym motorem oporu wiedeńskich rzeźników. Lueger powiedział:

„Radny Hütter może być przekonany, że nie zatrzymam się w działaniu, skierowanem ku ochronie szerokich warstw ludności! Jestem zdecydowany iść naprzód i to mogę tylko powiedzieć, że uczynię wszystko, co będę uważał za stosowne, aby uchronić ludność przed próbami wyzysku ze strony małej garstki. Jeżeliby szaleństwo rzeźników postępowało dalej, nie dam się pod żadnym warunkiem odciągnąć od urządzania dalszych miejskich składów mięsa!"

Bardzo słusznie wystąpił też Lueger przeciw „komisyom", które są tylko na to, aby zabagniały sprawę:

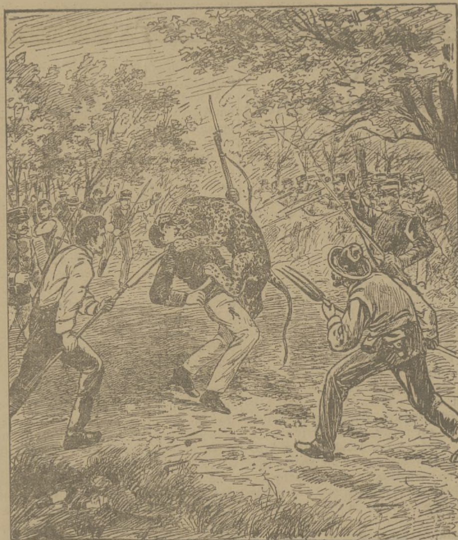
„Myli się ten, kto sądzi, że aprowizacyjna komisya zdziała coś osobliwego. Jeżeli coś ma być zrobione, to uczynić to może tylko *jeden* człowiek. (Potakiwania). Im więcej ludzi, tem gorzej. Zaraz przyjdą rzeźnicy, restauratorowie i co począć? Przecież to sami „biedacy!" Popatrzcie tylko na Hüttera, jak biedak źle wygląda! (Huczna wesołość). Ma trzy konie wierzchowe i grooma murzynka. (Huczna wesołość). Chce mu przyjść z pomocą dzięki „wielkiej rzeźni" — i to na nic. Cóż to za nieszczęśliwy człowiek, biedaczysko! Dość spojrzeć! Popatrzcie tylko na niego! (Huczna wesołość i oklaski)".

Tak przemawia burmistrz wiedeński, który wie, co sądzić o „biedzie" brzuchatych pp. wołobójów. Panie doktorze Leo, bądź pan krakowskim Luegerem w walce z rzeźnikami! Wybory przecie daleko, nie ma się więc czego obawiać wpływów panów z Kotłowego!

* * *

We Lwowie poradzono sobie wprowadzeniem mięsa prowincyonalnego.

We czwartek rozpoczęła się na pl. Strzeleckim sprzedaż tańszego mięsa prowincyonalnego w trzech straganach. Oczywiście więc jest tylko początek na bardzo małą skalę.



Walka z lampartem w ogrodzie zoologicznym w Lizbonie. (Patrz: Ze świata: „Kronika ilustrowana").

Podajemy tu ceny lwowskie dla porównania z krakowskimi:

Ceny mięsa w lwowskich straganach są następujące: wołowe: polędwica 1·28 K, pieczeń, krzyżówka i zrazówka po 1·20 K, rozbratel, rozbef i usztyk po 1 K za klg.; cielęca tylna 1·40 K, przednia po 1·20 K za klg.; baranina tylna 1·12 K, przednia 1 K, za klg. Różnica w cenie wynosi więc 16 do 20 gr. na klg.

* * *

W Krakowie zaś obraduje się, debatuje, uchwala — ale w gruncie rzeczy nic się nie robi. A przecież odrazu możnaby pozwolić na codzienną sprzedaż tańszego mięsa prowincyonalnego na placu św. Ducha! To w pewnej części zaradziłoby wyzyskowi rzeźników dałoby się wprowadzić w życie odrazu, bez żadnych prawie kosztów ze strony miasta. Dlaczego szanowna komisya drożyźniana o tem nie pomyśli?

Z życia flisaków.

Lekarz sanitarny warsz. okręgu komunikacyi dr K. Buczyński uzupełnia i prostuje informacye, zawarte w niedawno przez nas zamieszczonym artykule „Flisacy a cholera".

Autor artykułu „Flisacy a cholera" nie przyglądał się z blizka pracy flisaków naszych, więc twierdzi np., iż flisak „pracuje bardzo ciężko od świtu do zachodu słońca, poruszając przez godzin kilkanaście drygawką..." itd. Ponieważ drygawki na tratwie zastępują ster, nie zaś wiosła, więc też używane są tylko w tych wypadkach, gdy trzeba tratwę kierować na skrętach lub płytkich miejscach, poza tem zaś — nb. większą część dnia, drygawki są nieczynne. Powiedziałbym prędzej, iż oryl ma więcej pracy z tak zw. szrykami — dużemi drągami, używanemi do opuszczania na dno rzeki, dla zatrzymania tratwy na nocleg, lub też w nagłych wypadkach. „Zaszrykować" i „odszrykować" tratwę jest rzeczą trudną, wymagającą wiele zręczności i siły — to też prawie wyłącznie przy „szrykach" zdarzają się wypadki złamań kończyn, ciężkich obrażeń ciała itp.

Że się ci ludzie odżywiają źle, że są nie litościwie wyzyskiwani — jest to niestety, smutna prawda.

Co się jednak tyczy opieki sanitarnej nad orylami — nie polega ona bynajmniej na niesieniu im pomocy lekarskiej — jest to, że tak powiem, uboczny nasz cel; głównem zadaniem lekarzy sanitarnych okręgu komunikacyi jest przestrzeganie prawideł sanitarnych, wydanych w „Zbiorze praw i rozporządzeń", w których między innemi § 13 wymaga w budkach na tratwach podłogi, wzniesionej na 6 werszków ($^1/_3$ łokcia) nad powierzchnią tratwy (nie wody!). Oczywiście, w takiej budce mokrej słomy być nie może. Że jednak nie może być na tratwach żadnych budynków z tapczanami, dowodem jest fakt, iż sami flisacy skarżą się na zbyt „wygórowane" przepisy co do podłogi w budkach: budki skutkiem tego muszą stać wyżej, niż było poprzednio (bezpośrednio na tratwie, tj. na wodzie) i ruch tratew przy najlżejszym wietrze jest utrudniony bardzo.

To też, pomimo kontroli, trafiają się i dzisiaj budki ze słomą mokrą, bez podłogi, ale w tych przypadkach właściciele tratew są skazywani na dość wysokie (kilkadziesiąt i więcej rubli) kary i tratwy są zatrzymywane dla wybudowania odpowiednich budek (co stanowi jeszcze większą karę).

Ponieważ jednak tratew przepływa nie 2 tysiące, tylko dziesiątki tysięcy rocznie, rzecz oczywista przeto, że na dwóch lekarzy (jeden dla Warszawy, drugi na cały okręg) za dużo byłoby pracy kontrolować wszystkie tratwy. Niewykonalną również rzeczą jest zmusić oryla pić nie rzeczną, tylko inną wodę: musimy to pozostawić jego uznaniu.

Co się zaś tyczy odżywiania oryli, badałem tę kwestyę przez lat trzy i przekonałem się, że ich strawa prawie niczem się nie różni od tej, jaką mają u siebie w domu: żywią się źle, mięsa jedzą mało, przeważnie zaś kaszę, kartofle i słoninę, ale i bez tratwy lepszego życia oni nie znają.

Na ogół biorąc — oryl na tratwie znajduje się w warunkach nie wiele gorszych, niż u siebie na wsi; to też o częstych chorobach między nimi mowy być nie może — ja przynajmniej przez trzy lata nie spotkałem ani jednego flisaka, którego chorobę mógłbym stawiać w zależności od jego zatrudnienia (oprócz, oczywiście, zewnętrznych uszkodzeń).

Przełom na Węgrzech.

Dzienniki, będące na usługach bar. Fejervarego w Peszcie i w Wiedniu (te ostatnie są jeszcze gorliwsze w służbie!), wychwalają jego odwagę, że się nie lęka postawienia w stan oskarżenia, co koalicya uchwali w dniu zebrania się sejmu, tj. 15 września. Oskarżenie to, które wniesie baron Banffy, zada cios śmiertelny gabinetowi Fejervarego. Dzienniki opozycyjne twierdzą bowiem że oskarżonym ministrom nie wolno *kontrasygnować jakichkolwiek rozporządzeń monarchy*.

Natomiast rządowy „Pester Lloyd" utrzymuje, że tego postanowienia nie ma nigdzie w ustawie. Oskarżenie nie jest niczem innem, jak tylko wyrażeniem wotum nieufności i dopiero wtedy mogłoby mieć konsekwencye, gdyby i *Izba magnatów* wydała wyrok potępiający.

A izba magnatów może poprzeć to oskarżenie!

„Zeit" donosi jednak z Pesztu, iż kompromis między koroną i koalicyą jest możliwym. Koalicya zgodzi się na rokowania pod jednym warunkiem: *Tych nie może prowadzić Fejervary*. Do niego i do jego ministrów koalicya nie żywi zaufania. Przyjmie natomiast jako pośrednika: Szögye-

10

MILION pani Włodzimirskiej

(*Przekład broszury hr. J. Korwin Milewskiego*).

Stojąc w salonie, podczas gdy ja i jego żona siedzieliśmy, opowiadał Włodzimirski płaczliwym tonem, że krakowskie pisma humorystyczne wprowadziły go w tak nie możliwą sytuacyę, że koniecznie potrzeba, aby się mógł oczyścić wobec opinii, zdeponować kapitał 150.000 guldenów a więc 300.000 koron na imię jego dzieci; musiałbym mu także dać dowód zaufania przez to, że odsetki od tych tysięcy miały jemu wyłącznie służyć do dyspozycyi, coby mu — jak się wyraził — umożliwiło skromne prowadzenie domu. Dochód z młynów i pensya jego jako prokurzysty firmy nie starczą na to. Zanim jednak jeszcze zmiarkowałem, że to wszystko jest wspólnie przez Włodzimirskich ukartowaną komedyą, zanim jeszcze miałem czas temu sutenerowi rzucić w twarz stanowcze „nie", jego żona skoczyła z krzesła i jęła krzyczeć: hrabia nie śmie czegoś podobnego zrobić, bo z chwilą, gdyby pieniądze były zdeponowane, mąż rozwiódłby się z nią i wypędziłby ją, aby pieniądze hrabiego dla siebie zagarnąć. — Jak dobrze znała swego małżonka! Dlatego oświadczyła w końcu, że pieniądze muszą być na jej imię zdeponowane, jeżeli hrabia istotnie zdecyduje się na to (co zresztą Włodzimirski wszystko w swym pamflecie na str. 66 przyznaje).

Wstrętem przejęty, radziłem p. Włodzimirskiemu chłodnym tonem, aby z podobnych projektów raz na zawsze zrezygnował i *stante pede* wraz z żoną powracał do Krakowa, przyczem obiecałem mu wypłacać miesięczną rentę w kwocie 500 złr., naturalnie tylko tak długo, dopóki mi na każde telegraficzne lub listowne żądanie swą małżonkę będzie posyłał, razem mniej więcej na przeciąg czterech miesięcy w roku. O tej umowie wspomina Włodzimirska w powyżej wymienionym liście słowami: „Daj mu pan pieniędzy, aby panu grzecznie wypożyczał żonę". Ta umowa trwała istotnie przez rok cały.

Nie mogę cierpliwości czytelnika zbyt nadużywać i nie będę piętnował każdego poszczególnego kłamstwa szantażystów Frischauera-Włodzimirskiego, zawartego na stronicach ich pamfletu. Poprzestanę tu na reprodukcyi listu Warszawskiego Banku Dyskontowego, aby udowodnić, że ilekroć pp. Włodzimirscy nie odemnie wprost brali pieniądze, otrzymywali je przez banki, co należycie za każdym razem kwitowali.

Że przytem krążyły liczne listy, że, gdym zbyt się zdenerwował, pan Włodzimirski przysyłał mi na przeproszenie swą żonę bądź do Wiednia, bądź na wyspę moją, a ta zaś, gdy otrzymała pieniądze, czemprędzej zawsze uciekała do Krakowa, to się już rozumie samo przez się — ale nie ma znaczenia dla celu mojej odpowiedzi, która nie może prostować każdego kłamstwa, ale ma stwierdzić, że Karol Włodzimirski był sutenerem, a Otto Frischauer szantażystą, obaj na niebywałą do tej pory w Austryi skalę.

Z korespondencyj, datujących z owej epoki, ale tak drastycznych, że tylko przy zamkniętych drzwiach mogą być cytowane, przytoczę tylko jeden, stosunkowo wcale jeszcze przyzwoity list pięknej Cecylii. (*Przekład po części z francuskiego*).

Najdroższy Przyjacielu!

Jestem w domu smutna i wstrętem przejęta — komiczna rzecz to życie! Zdaje mi się, że kocham pana dzisiaj więcej, niż zwykle. A wie pan czemu? Bo cały świat jest niegodziwy względem mnie. Mój głupi pan małżonek znowu śpiewał mi dzisiaj swoją zwykłą piosenkę, naturalnie o pieniądzach. To b. .. chce, abym mu wszystko oddawała, nie zostawiając sobie ani centa. — Z ciężkiem sercem muszę panu znowu przyznać, że pan ma racyę. To jest sutener *par excellence*, jednakowoż zatrzymałam swoje 200 guldenów, ale co mnie to kosztowało, o Boże!

Widziałam Czyszczana, i on godzi się na to, aby hrabia moją pensyę przez niego posyłał, i prosi tylko, aby to pan nie czynił w swojem własnem imieniu i tylko raz na miesiąc 150 guldenów. On mi co tydzień wypłacać będzie 35 guldenów — inaczej zwracałoby to za nadto uwagę. Adres jego jest: Czyszczan, starostwo Podgórskie.

Ciąg dalszy nastąpi.

nyego-Maricha, ambasadora w Berlinie, Kolomana Szella, Aleksandra Wekerlego.

Korona i koalicya porozumiały się już na wszystkich punktach *z wyjątkiem sprawy wojskowej. Ale tutaj także kompromis jest możliwym.* Koalicya poprzestanie na wprowadzeniu komendy madziarskiej w szesnastu pułkach huzarów. Oficerowie i żołnierze tych pułków — sami Węgrzy.

Albo też można zostawić sprawę wojskową na boku. Wystarczy utworzyć gabinet przejściowy, lecz z łona koalicyi. Ten gabinet zapewni budżet i usunie ex-lex, podejmie rokowania o traktat handlowy i przeprowadzi wybór delegacyi. Sporne sprawy gospodarcze i wojskowe załatwią deputacye regnikolarne, wysłane przez oba parlamenty. Zwolennikiem tej myśli jest hr. Gołuchowski.

Kossuth ogłasza w organie swoim artykuł, w którym uznaje się zwolennikiem powszechnego prawa głosowania. Domaga się on takiej formy, którąby zapewniła supremacyę narodu węgierskiego.

Prezydent Izby poselskiej Just zaprosił do siebie pierwszego burmistrza Rudnaya i zwrócił mu uwagę, że według ustawy z r. 1848 jest on obowiązany gwarantować za wolność obrad parlamentarnych i że w tym celu powinien dać do dyspozycyi gwardyę narodową. Pod wyrazami „gwardya narodowa" według interpretacyi p. Justa należy dzisiaj rozumieć honwedów. P. Rudnay przyrzekł uczynić wszystko dla utrzymania porządku w dniu 15 września i — gdyby policya okazała się niewystarczającą — zarekwirować wojsko.

Chodzi tu o to, że socyaliści chcą zgotować wielką demonstracyę na rzecz powszechnego prawa wyborczego w dzień 15 września.

Z KRAJU

Z Wieliczki. (*Telefony. — Zjazd kółek rolniczych*). Od kilku tygodni prowadzą się roboty około zaprowadzenia telefonu, który dnia 15 bm. ma Wieliczkę połączyć z Krakowem — i Europą. Długie lata trzeba było czekać na to urządzenie, którego koszta wynoszą zaledwie 3000 koron! Jest to także dowód indolencyi galicyjskiej a specyalnie wielickiej. Gdyby saliny *dawniej* energicznie zażądały telefonów, z pewnością Wieliczka byłaby je już miała. Ale saliny wcale nie kwapiły się z żądaniem telefonów, podobno dygnitarze wieliccy obawiali się, że będzie ich kto co chwila budził dzwonkiem telefonicznym. Zmarły sekretarz rady powiat. był pierwszym, który w r. 1901 podał projekt połączenia telefonicznego — a cztery lata trwały pertraktacye z dyrekcyą poczt we Lwowie. 30% kosztów urządzenia złożyła rada powiatowa.

Dnia 11 września odbędzie się o godz. 2 po południu w sali rady powiatowej w Wieliczce zgromadzenie kółek rolniczych powiatu wielickiego z następującym porządkiem: 1) Zagajenie. 2) Kwartalne sprawozdanie o zgromadzeniach kółek w powiecie. 3) O sadzeniu drzewek owocowych w jesieni. 4) O włościach rentowych. 5) Wnioski.

Nowy Sącz 8 września. (*Zabójstwo*). Sensacyę budziła trwająca przez dwa dni rozprawa przeciw 29 letniemu gospodarzowi Jędrzejowi Bobkowi z Długopola w powiecie nowotarskim, oskarżonemu o zbrodnię morderstwa, popełnionego na 22 letnim parobczaku Wojciechu Sonderze.

Oskarżony tłómaczył się zemstą za to, że mu denat odgryzł palec i własną obroną, bo inaczej denat byłby jego zabił.

Obrońca adw. dr Neuberger potrafił swą krasnomówczą obroną tak przemówić do serc przysięgłych, że jednogłośnie zaprzeczyli pytaniu co do morderstwa i zatwierdzili tylko drugie pytanie w kierunku zabójstwa. Trybunał skazał obwinionego na 3 lata ciężkiego więzienia.

Prosimy odnowić prenumeratę.

Co słychać w mieście?

Dnia 10 września

KALENDARZ.

Dziś w niedzielę Mikołaja. — Jutro w poniedziałek Jacka m. — Pojutrze we wtorek Tobiasza.

Niedziela.

Teatr miejski. „Kościuszko pod Racławicami", obraz historyczny w 7 odsłonach A. W. Lasoty, muzyka Hoffmana.

Teatr „Fenomen" w budynku cyrkowym wieczorem.

Menażerya Kludsky'ego na placu między Rybakami a Skałką.

Co nam daje wrzesień? Oprócz kłopotów, które rodzice mają obecnie z umieszczeniem dzieci w szkołach, pani domu po powrocie z letniska musi się zająć uporządkowaniem z gruntu zapuszczonego przez całe lato mieszkania, a zarazem przygotowaniem tych zapasów spiżarnianych, których nam obecna pora dostarcza, a mianowicie: urządzać konfitury z gruszek, renglod, melona, arbuza i ananasa; konserwy ze śliwek i brzoskwiń; galaretki i sery z jabłek; śliwki i gruszki w occie; nalewki z gruszek i śliwek; wino z jabłek i winogron, słowem mnóstwo jest roboty dla tych pań, które prowadzą dom otwarty i mają na to, aby tego rodzaju łakociami śpiżarnię zapełnić.

Ogórki na zimę powinny już być zakwaszone. Jeżeli która z gospodyń z tem zajęciem się opóźniła, niechaj nie odkłada, z każdym dniem bowiem ogórki są mniej ładne, droższe, a co gorsza i mniej trwałe. Z ogórków dużych, zielonych, ładna wychodzi konfitura i teraz właśnie najlepsza jest pora do jej robienia. Konfitura taka jest niekosztowna, ładnie wygląda i zdobi wszelkie kompoty. Ogórki z gorczycą, zwane „assia", ró-

Teatr ludowy w Paryżu.

(*„Spadek" M. Pottechera. — Inne dramaty*).

Z Paryża piszą nam:

Za wzór dramatów, granych w teatrze ludowym w Bussang, niechaj posłuży wystawiony niezbyt dawno „Spadek" (L'héritage).

Jest to ponura wiejska tragedya, któraby mogłaby ujrzeć światło kinkietów na najlepszej scenie. Wszędzie wstrząsnęłaby do głębi duszą widza.

Tragizm stopniuje się tu, jak echa gromów w burzy, która zaczyna się, wzrasta i nareszcie dosięga szczytu grozy.

Zamożny dzierżawca, Klaudyusz Rommin, utrzymuje stosunek miłosny z ubogą dziewczyną wiejską. Po kilku latach opuszcza ją, a z nią i małego synka Henryka.

Żeni się z bogatą Sydonią, matka zaś Henryka idzie w świat. Znajduje pracę w Paryżu. Ale trud nad siły wysysa z niej powoli soki żywotne, biedaczka kończy na suchoty. — Przed zgonem chcąc zapewnić istnienie dziecku, daje mu list do Klaudyusza.

Ow zaś nie znalazł szczęścia z bogaczką. Sydonia jest uosobieniem chciwości i skąpstwa; powoli Klaudyusz schodzi na stanowisko zupełnie podrzędne, nie wydziela mu nawet jadło. Ponieważ są bezdzietni, mąż zapisuje na megierę cały majątek.

Dosadny obraz tego życia domowego, tudzież rys dwóch charakterów: niedołężnego mężczyzny i „baby z piekła rodem" daje pierwszy akt.

W drugim zjawia się Henryś. Gdy po długiej wędrówce, przymierając z głodu, dotarł do wioski ojca, ledwie wlókł za sobą nogi. Dostał się do wsi o zmroku i ciemno było już, gdy zapukał do drzwi domu ojcowskiego.

Jak na nieszczęście ojciec spał. Drzwi otworzyła Sydonia. Henryk bierze ją za przyjaciółkę matki, o której słyszał wiele u rodzicielki, i po niedługiem wahaniu wyszczebiotał jej wszystko, kim jest, zkąd przychodzi, po co.

Sydonia wpada na demoniczny pomysł. Podszywając się pod rolę przyjaciółki, przyrzeka ułatwić chłopcu widzenie się z ojcem. W tym celu każe mu wejść do ciemnej stodoły, tam przyśle mu Klaudyusza.

Mąż tymczasem obudził się. Sydonia poczyna wzniecać w nim trwogę przed złodziejami, którzy jakoby plądrują znaczniejsze domostwa wsi od jakiegoś czasu. Napędziwszy mu strachu wytęża słuch. Tam w stodole jakiś szmer. To pewnie złodzieje.

Klaudyusz chwyta za siekierę, otwiera drzwi stodoły i chłopczynę, który bieży na przeciw niemu, pewny, że to złodziej, obala jednym ciosem na ziemię.

Współzawodnik Sydonii już sprzątnięty. Dziedzictwo przypadnie jej!...

Ale Henryk padł, trzymając w ręku list matki. Zabójca wyjmuje list i odczytuje go. Ach, on zabił rodzonego syna!

Wyprostowuje się i topi wzrok w twarzy Sydonii. Odgadł, że wpadł w pułapkę, że śmierci Henryka żona winna. Przygnębiona w nim przez lata hardość i męzkość budzi się. Zmusza Sydonię do wyznania winy, a potem podpala farmę z czterech stron.

Następnie zbiega ku wsi, aby tam zniszczyć czemprędzej zapis. Lecz tymczasem ludzie zbiegli się i wynoszą z pożaru ciężko rannego Henryka. On odzyskuje przytomność.

Tu spada zasłona. A może syn wyzdrowieje? Może Klaudyusz zdoła jeszcze zmyć plamę z swego życia? Może nikczemność Sydonii spotka się z odpowiednią zapłatą?

I z temi pytaniami w duszy, z temi pytaniami, które po tylko co przeprowadzonem tragicznem stopniowaniu, gną, jak wicher drzewa, twe myśli, zamykasz karty książki, z prawdziwie silnem wrażeniem.

Obok tragicznych rzeczy teatr ludowy Pottechera wystawił wesołe komedye, z których należy wyróżnić trzyaktówki: „Każdy szuka swego skarbu" (Chacun cherche son trésor) i „Chochlik wigilijny" (Le Sotre de Noel). Innemi laty dał Pottecher również własnego pióra dramaty „Wolność", tudzież wspomniane już: „Dyabeł szynkarzem" i „Morteville".

Są to utwory nie sklecone byle jak, dla rozweselenia lub zabawienia tłumów, ale dramaty prawdziwie literackie.

Dr W. Bugiel.

wnież w tym miesiącu należy urządzać. Korniszony należy marynować, a jest przy nich dużo zajęcia, gdy się je chce z rozmaitemi dodatkami przyprawiać. Do tych dodatków dobiera się korniszony jak najmniejsze; do użytku jednak gospodarskiego można użyć ogóreczki mniejsze, byleby były zielone i wysmukłe, te bowiem są o wiele tańsze, a smak mają równy korniszonom. Niech się panie nie zrażają tem, że korniszony po zamarynowaniu robią się żółtawe, gdyż lepiej, że są takie, niż z owym szmaragdowym kolorem, sztucznie im nadanym, przez zapuszczenie w nie na kilka godzin kawałka miedzi niepobielanej, lub trzymania ich przez takiż czas w miedzianem niepobielanem naczyniu: grynszpan, wydzielający się z tego metalu, zafarbuje korniszony, ale jakiż zgubny wpływ wywiera na zdrowie!

We wrześniu najwięcej mamy grzybów i rydzy, które w mieście zawsze w wysokiej trzymają się cenie.

Gruszek i jabłek w tym roku mamy wielką obfitość, to też cena ich jest bardzo przystępna. Śliwki również zapowiadają się obficie. Borówki letnie już się kończą, a gosposie, które ich jeszcze nie przygotowały, niech się nie martwią, bo w październiku bywa zbiór drugi.

Zapiski osobiste. Dyrektor krakowskiej policyi dr Michał Flatau, po odbytym urlopie, powrócił wczoraj do Krakowa.

Nabożeństwo żałobne. Wczoraj w katedrze na Wawelu odprawił ks. prałat dr Wądolny, przed głównym ołtarzem, o godz. 9 ej rano, nabożeństwo żałobne, jako w rocznicę śmierci cesarzowej Elżbiety. Podczas nabożeństwa byli obecni naczelnicy władz rządowych i autonomicznych. We wszystkich szkołach, tak ludowych, jak średnich, odprawiono także nabożeństwa żałobne, a dzień był wolny od nauki.

Jatki miejskie. We środę dnia 13 b. m. odbędzie się posiedzenie komisyi drożyźnianej. Na posiedzeniu tem przedłożone zostaną szczegółowe wnioski o założenie dwóch jatek miejskich, a mianowicie jednej na placu św. Ducha, a drugiej na placu Wolnicy.

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie.

W poniedziałek 11 bm. „Tamten", sztuka w 5 aktach Józefa Maskoffa.

We wtorek 12 bm. „Eros i Psyche", powieść sceniczna w 7 odsłonach Jerzego Żuławskiego, muzyka J. Galla.

We środę 13 bm. „Wesele", dramat w 3 aktach wierszem Stan. Wyspiańskiego (po raz 53).

We czwartek 14 bm. „Eros i Psyche".

W piątek teatr zamknięty.

W sobotę 16 bm. „Skarb", tragedya w 3 aktach Leopolda Staffa. (Nowość).

W niedzielę 17 bm. „Dyabeł łańcucki", dramat w 4 aktach z epilogiem z czasów Zygmuntowych Adolfa Nowaczyńskiego.

P. Jerzy Lalewicz, pianista, dotąd profesor gry fortepianowej w Odessie, objął kierownictwo najwyższej klasy gry fortepianowej w krakowskiem konserwatoryum. P. Lalewicz jest uczniem petersburskiego konserwatoryum, które ukończył z najwyższem odznaczeniem (złoty medal) tudzież największą nagrodą (wielki fortepian koncertowy). Dalsze studya pianistowskie odbywał u słynnej pianistki Anetty Essipow-Leszetyckiej. W roku 1900 staje do konkursu imienia Rubinsteina w Wiedniu i zdobywa swą grą dyplom uznania (mention d'honneur). Na stanowisku profesora odeskiego konserwatoryum, które objął po półtoraletniej świetnej karyerze koncertowej po Polsce i Rosyi w towarzystwie znakomitego skrzypka prof. Axera tudzież śpiewaczki p. Bulskiej - Brochockiej — pozostawał przez lat trzy, zyskując sobie wielkie uznanie zarówno w kołach artystycznych Odessy, jak i wśród swych uczni, z których grono składające się z kilku pań i 5 panów przybyło do Krakowa, aby tu pod jego kierownictwem kończyć studya fortepianowe. — Referencye, jakiemi dawała dowody uznania dla niepospolitego tego artysty prasa obca i nasi znawcy gry fortepianowej (prof. Domaniewski, p. A. Poliński, p. Sygietyński i inni), są nietylko korzystne, lecz nawet entuzyasty czne. Miastu naszemu przybywa zatem w osobie Lalewicza znakomity pedagog muzyczny, zaś kolonii muzycznej wybitny artysta pełen talentu, a obok tego także i ujmujących zalet towarzyskich.

Oddział kolarski Sokoła krakowskiego zamierza wziąć udział w wyścigach, urządzanych przez bratni oddział kolarski Sokoła podgórskiego, które się odbędą na szosie mogilańskiej w niedzielę d. 10 bm. Wyjazd z przed gmachu Sokoła o godz. 2 giej po południu.

Hodowla królików. Dzienniki lwowskie donosiły, że celem zapewnienia ludności taniego, a dobrego mięsa, utworzono tam hodowlę królików. Mięso królicze jest bardzo pożywne.

Zeszłego roku, przy sposobności omawiania drożyzny mięsa podaliśmy myśl założenia w Krakowie hodowli królików, tak jak to jest zagranicą. Obecnie, jak się dowiadujemy, przystąpiono i u nas do organizacyi hodowli królików. — Potrzebny kapitał na razie wynosi 9000 K, z czego 5 udziałów po 1000 koron deklarował właściciel Łobzowa pod Krakowem dr Stanisław Biesiadecki w formie potrzebnej przestrzeni gruntu pod hodowlę, budynków i gotówki. Jest to punkt bardzo dobry w pobliżu miasta zarówno ze względu na hodowlę, jak rzeźnię i dowóz mięsa króliczego do miasta. Imieniem spółki krakowskiej wyjechał wczoraj p. Jerzy Kraskowski do Jarosławia celem zakupienia na odbywającej się tam wystawie królików 100 rasowych samic, zaklimatyzowanych w kraju i dlatego najlepiej nadających do lokalnej hodowli. Według obliczeń, spółka zaraz w pierwszym roku będzie mogła dać na targi 20 tysięcy kilogramów mięsa po 80 hal. za kilogram.

Eleuterya. W niedzielę 10 września o godzinie 7 wieczorem zwyczajne zebranie z programem: 1. Dalszy ciąg dyskusyi o odczycie p. Turowskiego. 2. Produkcye muzyczno wokalne. — Goście mile widziane.

Festyn na dochód Bursy. Dzisiaj w niedzielę odbędzie się „Wielki festyn" w parku dra Jordana na dochód Bursy dla synów nauczycieli szkół ludowych. Na program muzyczny złoży się koncert Harmonii, śpiewy Chóru akademickiego i produkcye mandolinistów.

Dwa wypadki tramwajowe. W piątek o 8 mej wieczór najechał wóz tramwajowy w ul. Floryańskiej na jakąś kobietę, która odniosła nieznaczne kontuzye.

Gorzej zakończył się drugi podobny wypadek, który miał miejsce w sobotę o 8 rano w ul. Długiej. Wóz tramwajowy potrącił przechodzącą z jednej strony ulicy na drugą 19 letnią służącą Józefę Sporn i przewrócił ją na bruk. Zawezwane pogotowie stwierdziło u dziewczyny rany na głowie i całem ciele, a po zaopatrzeniu odwiozło do szpitala św. Łazarza.

Rewizye sanitarne w mieście, które przedsięwziął magistrat ze względu na niebezpieczeństwo wybuchu epidemii cholery, powinny być z wielką energią przeprowadzane. — W wielu bowiem kamienicach, nietylko na przedmieściach, ale nawet w śródmieściu, panuje w niesłychanym stopniu brud i nieczystość, która, jak wiadomo, jest rozsadnikiem wszelkich chorób epidemicznych. I tak n. p. w kamienicy pod l. 21 przy ul. Grodzkiej, w dziedzińcu, mieszka stróż, w dwóch zupełnie ciemnych izbach, w których najswobodniej spacerują szczury. Całe to mieszkanie, jeżeli je tak nazwać można, położone jest na niezamkniętym kanale miejskim, z którego wydobywająca się woń zabójcza naraża

HUMOR.

Jakim sposobem z poety zostałem kupcem?

Przedemną leży wielki stos listów i nawet telegramów, nadesłanych z rozmaitych okolic i krajów świata. Zapytania, w tej olbrzymiej korespondencyi zamieszczone, brzmią jednozacząco:

— Czemu to przypisać, iż pan, którego wybitny talent poetycki tak wiele obiecywał nagle zmieniłeś „branżę", złamałeś pióro i przedzierzgnąłeś się w składnika hurtownego i detalicznego lamp naftowych?

Sprawa ta rzeczywiście wymaga wyjaśnień. Zostałem rywalem Tomaszewskiego, Ditmara i Meisels nie z własnej woli i jeżeli w przyszłości zostanę prezesem korporacyi kupieckiej, oraz znanym w mieście bogaczem, wyniknie to nie mniej nie z mojej winy.

Rzecz się przedstawia jak następuje:

Pokochałem Genowefę ogniem wulkanicznym pierwszej miłości, ona odpowiedziała mi wzajemnością swego serca dziewiczego.

Oświadczyłem się, zostałem przyjęty i dałem na zapowiedzi.

W tym właśnie czasie otrzymałem pierwszą nagrodę na konkursie poetyckim za cykl moich utworów pod ogólnym tytułem: „A ku-ku"! Za te pieniądze nabyłem dwa łóżka, dwie szafki nocne, umywalnię, bieliźniarkę i fotel bujający.

Rodzice mojej narzeczonej dali jej wiano, złożone z lampy stołowej, kuchennej, na biurko i do przedpokoju.

Dzienniki wymieniły datę mojego ślubu, i to dało hasło licznym naszym wspólnym znajomym do nadsyłania nam podarunków ślubnych.

Przedewszystkiem, stryj narzeczonej, zamożny obywatel miasta, obdarzył nas śliczną lampą budurową z różową przeźroczystą pokrywą.

Wydawca, który na utworach mego fachu zrobił majątek, nadesłał mi lampę wiszącą z żyrandolami.

W dalszym ciągu podarunków otrzymaliśmy: od mojej matki chrzestnej lampę z reflektorem, od przyrodniej siostry mojej przyszłej teściowej lampę salonową na słupie metalowym, od „Grona zwolenników talentu wieszczego" dwie lampy pendant, jedna z z rycerzem, drugą z hiszpanem. Otrzymaliśmy jeszcze lampy z koszulkami i w negliżu kąpielowym, lampy używane w czasie zaćmienia słońca podczas dnia chmurnego, lampy z umbrelkami niebieskiemi i fioletowemi, z podwójnemi, knotami z przyrządami gaszącemi automatycznie i t. p.

Nadesłano nam ogółem 498 sztuk lamp dużych, oraz 572 lampek mniejszych.

Po ślubie, zawaliwszy lampami pokoje, zamierzałem życie sobie odebrać, lecz namówiono mnie do założenia składu pod firmą „Lux, luksus i sp.".

Znaglony koniecznością, poszedłem za tą radą.

Dziś należę do kongregacyi kupców i zostałem wykreślony z cechu literackiego.

Te, a nie inne są powody zmiany mego powołania i stanu.

na choroby mieszkających tam ludzi. Przed rokiem robiono starania w tej sprawie, lecz dotąd bez skutku. — Znów przy ul. Brackiej pod l. 5, znajduje się w podwórzu stajnia, która nie posiada betonowej podłogi. Wskutek tego nieczystości wsiąkają w ziemię i przenikają do rur wodociągowych. — W ul. Grodzkiej pod l. 42 mieszkanie stróża dotyka wychodków. — W tej samej ulicy pod l. 60 panują niesłychane stosunki sanitarne. Warsztat ślusarski mieści się w piwnicy, która cała jest tak zapełniona nieczystościami, że przejść tamtędy nie można. W podwórzu otwarty śmietnik dopełnia tej sanitarnej całości! Czy komisya sanitarna wie o tem wszystkiem? Jeżeli bowiem takie stosunki sanitarne panują w śródmieściu, nie mówiąc już o Kazimierzu, tej prawdziwej gnojówce, to dziwić się doprawdy należy, że dotąd w Krakowie cholery nie mamy.

Posiedzenie rady m. Podgórza odbyło we czwartek 7 b. m. pod przewodnictwem burm. p. Maryewskiego, przy udziale 27 radców.

Rada przyjęła do wiadomości pismo rady szkolnej okręgowej, w którem zgadza się na ograniczenie wpisów dzieci z poza gminy do szkół miejskich, natomiast nie pozwala na nałożenie na dzieci obce opłat szkolnych

Nowej ulicy, łączącej ul. Kraszewskiego z ul. Kącik, nadano nazwę „ul. Kopernika", zaś jej przecznicy, prowadzącej do ul. Kilińskiego, nazwę „ul. Wandy".

Uchwalono kredyt na rok bieżący 2 tys. koron, przeznaczony na wyrób płyt brukowych.

Dalej wyznaczono zastępstwo gminy przy rozprawie przed trybunałem administracyjnym w Wiedniu, w znanym sporze gminy z Krakowem o targowicę.

Do związku gminy przyjęto pp. Florentyna Goetza, Izraela Klugera, Ch. Brande i El. Feiwelesa.

Prośby o odsprzedanie gruntu miejskiego: pp. K. Brenera, St. Bodnickiego, St. Indorowicza, F. Bacza i M. Herza uwzględniono, odmówiono natomiast takowej samej prośbie pp. M. Steca i Z. Miętowej.

P. Matecznemu, właścicielowi zakładu kąpielowego siarczanego w Podgórzu u wylotu ul. Kalwaryjskiej, udzielono koncesyi na przemysł gospodni, podawanie potraw, kawy i herbaty, natomiast odmówiono koncesyi na wyszynk trunków.

Wreszcie podanie obywateli Małego Rynku o częściowe przeniesienie tamże targów z rynku głównego, odstąpiono do rozpatrzenia komisyi gospodarczej.

Wpisy do uzupełniającej szkoły przemysłowej w Podgórzu na rok szkolny 1905/6 odbędą się w dniach 14, 15 i 16 września br. od godz. 6 do 8 wieczór w kancelaryi tejże szkoły (Sokolska l. 13). N a u k a rozpocznie się 17 września w niedzielę, uroczystem nabożeństwem i odbywać się będzie jak dotąd w poniedziałki, wtorki, środy i czwartki wieczorem od godz. 6 do 8, a w niedzielę po wspólnem nabożeństwie od godz. 10 do 12 przed południem.

Przypomina się pracodawcom i rodzicom, że w myśl §§ 75 i 100 ustawy są terminatorzy obowiązani do uczęszczania na naukę w szkole przemysłowej i to tak zapisami w cechu, jak i niezapisani, tudzież chłopcy, którzy ukończyli szkołę ludową, a nie uczęszczają do szkół średnich.

Pracodawcy, którzy nie posyłają terminatorów do tej szkoły, narażają się na odpowiedzialność przed starostwem i mogą być ustawowymi środkami do dopełnienia obowiązku zmuszeni a narażają swych terminatorów na to, że później władze w braku świadectwa ukończonej z dobrym postępem nauki w szkole uzupełniającej przemysłowej r d m ó wią i m potwierdzenia ś w i a d e c t w a w y z w o l i n.

Każdy uczeń szkoły uzup. przemysłowej otrzyma k s i ą ż e c z k ę k o n t r o l n ą, w której obecność ucznia w szkole będzie codziennie potwierdzana. Książeczkę tę, powinni się pp pracodawcy ściśle przeglądać i podpisywać, a godziny opuszczone z ich powodu naprawić, aby nie zachodziła potrzeba urzędowych upomnień. Przepisy te przytaczamy w interesie samych pp. pracodawców i młodzieży rękodzielniczej.

Zmarli. August G o e t z e, liczący lat 65, emer. naczelnik miejsk. wydziału obrachunkowego, a przedtem buchalter Banku hipot., zmarł w Krakowie w piątek dnia 8 b. m. Pogrzeb odbędzie się dzisiaj.

Józef F a l t e r, przemysłowiec, radca komercyalny, członek Izby handl.-przemysł. w Krakowie i członek krajowej rady kolejowej, zmarł w piątek dnia 8 go b. m., przeżywszy lat 62. Zmarły był założycielem znanej firmy drzewnej „Falter i Dattner". W szerokich kołach naszego miasta cieszył się uznaniem dla swego nieskazitelnego charakteru i gruntownej wiedzy. Od szeregu lat pełnił zmarły bardzo sumiennie i gorliwie obowiązki członka tutejszej Izby handl.-przemysł. Pogrzeb odbędzie się dzisiaj przed południem.

W Abbazyi zmarł skutkiem choroby raka starosta mielecki Władysław K u l i k o w s k i.

Z Warszawy.

Warszawa, 5 września.

(Stan wojenny a rozwój ekonomiczny. — Nowy szef policyi w Lublinie — Dowcip.— Wiec szkolny).

Panujący u nas ogólny spokój domaga się zniesienia stanu wojennego, który jakkolwiek nie zbyt ciężko odczuwać się daje w zwykłem życiu, to jednak szkody przynosi handlowi i przemysłowi. Półroczne zamieszki były szkodliwe dla rozwoju ekonomicznego we wszystkich gałęziach. — Przez pół roku agenci ze Wschodu omijać zaczęli Warszawę i Łódź, raz dlatego, ponieważ nie byli pewnymi bezpieczeństwa osobistego, powtóre, bo fabryki zaprzestały produkcyi, a więc nie mogły dostarczyć towaru. Z akcyi tej skorzystał w znacznej części przemysł pruski, do którego, w braku produkcyi u nas, agenci ze Wschodu zwracać się musieli.

Przed kilku dniami doniosły źródła urzędowe, że niejaki p. Chwoszczinskij, pomocnik komisarza I. cyrkułu policyjnego, został mianowany szefem policyi w Lublinie. Wiadomość na pozór obojętna i bez znaczenia. A jednak historya tej nominacyi charakteryzuje dosadnie stosunki nasze. Pan Chwoszczinskij został przed pół rokiem „za karę" przeniesiony z I. (zamkowego) cyrkułu do XII., a więc na Pragę, nie podobał się bowiem b. szefowi policyi, smutnej pamięci bar. Nolkenowi.

Dziwnym trafem losu, w dniu zamachu na tegoż Nolckena p. Chwoszczinskij własną ręką pochwycił Okrzeję, który, po rzuceniu bomby w cyrkule XII, uciekł, broniąc się rewolwerem przed ścigającymi go. W kilka minut potem padł ciężko ranny bar. Nolken na Zjeździe, niedaleko mostu, a jak się później pokazało, zamach w cyrkule XII. był tylko przygotowawczym, aby szefa policyi w stronę Pragi zwabić, gdzie już nań czekano. — Za ten czyn został p. Chwoszczinskij znów przeniesiony do miasta i na dawne miejsce. Ale socyaliści za ujęcie Okrzei, którego później, jak wiadomo, powieszono, przysięgli Chwoszczinskiemu zemstę. Najprzód otrzymał kilka wyroków śmierci. Potem przekonał się, że na jego osobę zastawiane są zasadzki, nie tylko na ulicy, ale i w mieszkaniu. Prosił więc o przeniesienie go do innego miasta. Tymczasem zaś wynajął sobie pokoik w hotelu Saskim i tu zamieszkał. — Dziś, kiedy już niebezpieczeństwo minęło, kiedy mógł bez szwanku zostać na dawnem stanowisku, uczyniono prośbie jego zadość i przeniesiono do Lublina.

Dymisya gen. Maksimowicza nie obeszła się bez konceptu. Więc mówią o nim w Warszawie, że przybył do nas *Maksimowicz*, a wyjechał *Minimowicz.*

Jakiej natury były owe „względy techniczne", dla których — jak ogłoszono — wiec ojców, zwołany na 10 b. m. został odroczony, tłómaczy „Gazeta Handlowa". Oto „względy techniczne" równoznaczne są tutaj z „nielicznem zgłoszeniem się osób interesowanych".

Z CARATU.

Telegramy „Nowin".

Rewolucya na Kaukazie.

Baku. Podczas gdy w mieście nie przyszło dziś do znaczniejszego starcia, na kopalniach w Bałachanach, gdzie zgromadzono znaczną siłę wojskową i artylerye, doszło do formalnej bitwy. Wielkie gromady robotników, którzy się skupili byli w szpitalu, rozpędziło wojsko ogniem karabinowym i atakiem na bagnety. Inne grupy, które zaatakowały obóz wojskowy, wojsko, liczące więcej niż 1.000 ludzi, po części zabiło, po części zraniło i odegnało. W mieście brak środków żywności.

Tyflis. Miasto przepełnione jest zbiegami z Baku, którzy uciekli stamtąd, pozostawiając bez opieki całe swoje mienie. Do władz zgłosiła się deputacya wielkich rafineryi nafty i wyraziła swe obawy o owe 25 milionów pudów nafty, które znajdują się w rezerwoarach w Baku.

Tatarzy podpalili wszystkie gorzelnie i przędzalnie jedwabiu w Szuszy. Część robotników uciekła w góry, innych pomordowano. Wiele kopalń nafty, między temi kopalnie, należące do Tow. Kaspijskiego, zburzono. Robotników osaczyli Tatarzy.

Tyflis. Z powodu wypadków w Szuszy, Baku i innych miejscowościach, uproszono od cesarskiego namiestnika pozwolenie wystawienia w miejscach bardziej odległych od posterunków wojska, milicyi pod dowództwem oficerów i podoficerów wojsk miejscowych, która ma chronić mieszkania Ormian.

Tyflis. Pet. ajenc. tel. donosi: W kilku wsiach prowincyi elizawetpolskiej ludność po części wymordowano, po części wygnano. Wszystkie domy zrabowano, a następnie podpalono. Inne wsie otoczone są przez zbrojne bandy tatarskie.

Komendant wojskowy Szuszy telegrafuje, że obecnie zapewnione są spokój i bezpieczeństwo w tem mieście i że chwycił się skutecznych środków, aby ludność także w innych okręgach zmusić do spokoju

Petersburg. Według wiadomości, nadesłych od Tow. przemysłu naftowego w Baku, można mniej więcej, jak następuje, zestawić straty, wynikłe z powodu ostatnich zaburzeń. Na 3.600 studzien wybuchowych nafty, jak to jest już pewnem, spłonęło 3.000. — Ponowne ujęcie tych źródeł kosztowałoby 39,000.000 rs. Budowa nowych domów robotniczych i zakładów maszynowych kosztowałaby 50 milionów rs. — Ponieważ podjęcie ponowne robót możliwem jest dopiero po 6—12 miesiącach, przemysłowcy tracą około

6,000.000 rs. Towarzystwo żeglugi wołgo kaspijskie, skutkiem ubytku frachtu, za przewóz 100,000.000 pudów cerosyny i nafty, traci 7- 10,000.000 rs.

Straty, jakie poniesie kolej transkaukaska, dosięgną 6.000.000 rs. Ogółem straty, spowodowane wydarzeniami w Baku, dochodzą sumy 193.700.000 rs. Do tego należy jeszcze dodać straty, jakie poniosą gałęzie przemysłu rosyjskiego, używające nafty jako opału, które jednak, jak to jest łatwo zrozumieć, trudne są do obliczenia.

Berlin. Według wiadomości z Petersburga szkoda jakie Tow. akcyjne Nobel, mające szyby naftowe w Baku, poniosło skutkiem zaburzeń, wynosi około 600.000 rubli.

Głód w Rosyi.

Petersburg. Pod przewodnictwem pomocnika ministra spraw wewnętrznych odbyło się pierwsze posiedzenie mięszanej komisyi dla sprawy dostarczenia środków żywności guberniom, dotkniętym nieurodajem i innymi klęskami. Na podstawie przedłożonych sprawozdań stwierdzono, że najbardziej dotknięte są gubernie: saratowska, orelska, riazańska, samarska, penzeńska, tambowska, woroneska, tulska i wiatecka. Gubernia witebska i kazańska mniej są dotknięte. Gubernia pskowska prawdopodobnie sama będzie się mogła utrzymać. Weług przybliżonej oceny trzeba będzie dla wyliczonych na pierwszem miejscu gubernii około 36½ mil. funtów zboża na pożywienie ludności, a 12½ mil. na zasiewy, poza zapasami, nagromadzonymi w magazynach po miastach. Dla reszty gubernii potrzeba będzie około 22 milionów funtów na żywność i 3½ mil na nasienie. W celu zakupna tego zboża będzie musiało państwo wyasygnować przeszło 36 milionów rubli.

Konferencya hr. Solskiego.

Petersburg. (Pet. aj.) Naznaczone na dziś posiedzenie osobnej konferencyi pod przewodnictwem hr. Solskiego odroczono na jutro z powodu nabożeństwa z okazyi zawarcia pokoju. Głównym przedmiotem obrad będzie jak na poprzednich posiedzeniach kwestya akcyi wyborczej, tak, że prawdopodobnie na tem posiedzeniu jeszcze nie będzie omawiany regulamin wyborczy dla Polski. Na posidzenie to powołano Polaka, właściciela dóbr, Dobieckiego.

Petersburg. W katedrze wielkiego pałacu w Peterhofie odbyło się dziś, z okazyi zawarcia pokoju, uroczyste Te Deum, w którem wzięli udział car, obie carowe, królowa grecka, wielcy książęta i wielkie księżne jakoteż wysocy dygnitarze.

Rewolucya w Japonii.

(*Telegram „Nowin“*).

Tokio. W mieście panuje spokój. W ciągu nocy nigdzie nie przyszło do zaburzeń.

Tokio. Ostatniej nocy przyszło w Kobe do zaburzeń. Statuę marszałka Ito zerwano z piedestału i wleczono po ulicach.

Tokio. Zgodnie z życzeniami ludu i radą przywódców politycznych stronnictw, rząd zdecydował się opublikować dzisiaj brzmienie traktatu pokojowego.

Tokio. Dziennik „Asaki“ czyni rządowi zarzut, że przez swój upór stał się odpowiedzialnym za ataki na kościoły chrześciańskie. Gdyby rząd, pisze ów dziennik, posłuchał był głosu ludu i nie wywoływał podniecenia swoim uporem, Tokio nie byłoby się stało miejscem poniżenia, jakiem jest zniszczenie mienia misyi chrześciańskich, co musi dotknąć zagranicę. — Całe zajście jest w wysokim stopniu ubolewania godne. Dziennik specyalnie gani postępowanie ministra spraw wewnętrznych i policyi i oświadcza, że obaj powinni ustąpić.

Dziennik „Jiji-Szimpo“ wyraża ubolewanie z powodu poniżenia, jakiem jest ustanowienie stanu wyjątkowego i domaga się ustąpienia gabinetu.

Różne telegramy.

Cholera.

Lwów. W Bełzcu, powiatu rawskiego, umarł 7 bm. wśród podejrzanych objawów pewien włościanin. Wczoraj wykonał lekarz urzędowy obdukcyę zwłok i wysłał pętlę jelit do zbadania bakteryologicznego. Badania te, które wykonuje we Lwowie dr Kuczera, ukończone będą najprędzej jutro wieczorem. Lwowska władza sanitarna wyraża zdanie, że wątpliwem jest, czy w danym wypadku zachodzi cholera. Na miejscu zarządzono wszelkie środki ostrożności. Wobec tego, że ostatni chory na cholerę w Padwi Narodowej, żandarm Beck, wyzdrowiał dnia wczorajszego, nie ma w kraju obecnie żadnych innych podejrzanych chorych.

Petersburg. Pet. aj. tel. donosi: W prowincyach nadwiślańskich, uznanych za zapowietrzone cholerą, ustanowiono lekarskie stacye obserwacyjne wzdłuż Wisły w Nieszawie i Nowym Dworze.

Trzęsienie ziemi.

Rzym. Depesza z Catanzaro donosi, że o godz. 2·55 nad ranem dało się uczuć silne trzęsienie ziemi, trwające 10 sekund. Wiele murów zarysowało się. Dwie osoby zostały zranione. Ludność obozuje pod gołem niebem.

Jeszcze bardziej niepokojące wiadomości nadchodzą z Monteleone w Kalabrii, gdzie 17 osób padło ofiarą trzęsienia ziemi, a 27 zostało zranionych.

W Messynie o godzinie 2·43 dało się uczuć silne trzęsienie ziemi, idące w kierunku z północy na południe i zaalarmowało ludność, ale nie pociągnęło za sobą ofiar.

Jedna miejscowość prawie całkiem została zniszczona przez trzęsienie ziemi.

W Reggio di Kalabria przeraziło trzęsienie ziemi o godz. 2·44 ludność, która po większej części uciekła z mieszkań. Gwałtowność trzęsienia ziemi przewyższa trzęsienie z r. 1901.

Rzym. Według doniesień, położenie w okolicach, dotkniętych trzęsieniem ziemi, jest rozpaczliwe. Ludność po większej części obozuje pod gołem niebem. Panuje ogromna panika. Wojsko wszędzie gotowem jest do niesienia pomocy. Z Rzymu, Neapolu i innych miejscowości odeszły oddziały saperów dla niesienia pomocy.

Mesyna. Podczas wczorajszego trzęsienia ziemi wiele kościołów i budynków odniosło mniejsze lub większe uszkodzenia.

Rzym. Król ofiarował 100.000 franków dla ofiar trzęsienia ziemi w Kalabryi.

Rzym. Wiele dworców kolejowych uszkodzonych przez trzęsienie ziemi musiano opróżnić. Wszystkie zegary publiczne w miejscowościach nawiedzonych trzęsieniem ziemi stanęły.

Rzym. Wiadomości o szkodach wyrządzonych przez trzęsienie ziemi są przerażające. Dzienniki otworzyły składki. W niedzielę zbiera się rada ministrów, aby się zastanowić nad akcyą ratunkową.

Zamach na króla Alfonsa.

Paryż. Z powodu zamachu na króla Alfonsa i prezydenta Loubeta na wniosek prokuratoryi postawieni będą przed sąd anarchiści Mulatto, Causonuel, Vallina, Charvey Avino i Farras. — Oskarżeni oni są o usiłowany zamach na króla Alfonsa, prezydenta Loubeta i ich świtę. Oprócz tego oskarżeni są Vallina, Charvey i Farras o należenia do związku, mającego zbrodnicze cele.

Sułtan Marokkański.

Tanger. Magzen zobowiązał się przed upływem 3 miesięcy wyrównać rozmaite pretensye w łącznej sumie około 100.000 franków.

Wiedeń. Wczoraj rozpoczął się tutaj ogólno-austryacki zjazd związków majstrów krawieckich.

Ze świata: Kronika ilustrowana.

Walka z lampartem w ogrodzie zoologicznym w Lizbonie. Ogród zoologiczny w Lizbonie był tymi dniami widownią denerwującej sceny. Olbrzymi lampart wydostał się z swej klatki, widocznie źle zamkniętej. Oddział żołnierzy gwardyi municypalnej otoczył zaraz ogród, w którym na szczęście wobec wczesnej pory, nie było jeszcze widzów; drugi oddział rozpoczął polowanie. Strzały dane do lamparta, rozjuszyły go tylko — i rozwścieczony zwierz rzucił się na jednego z żołnierzy, strasznie go kalecząc. Inni żołnierze niebacznie dali wówczas salwy do zwierzęcia, przyczem kilka kul trafiło nieszczęsnego towarzysza. Dopiero odważniejszemu dozorcy udało się widłami zabić zwierzę. W mieście na wieść o ucieczce lamparta, zapanowała straszna panika. Stan żołnierza, poranionego przez lamparta, jest beznadziejny.

Kłopoty gosposi

— Wyobrź sobie, wczoraj zachorowała mi kucharka i byłam zmuszoną obiad sporządzić sama.

— I cóż, czy tej dziewczynie nie jest lepiej?

— Owszem, kucharka wyzdrowiała, ale natomiast mój mąż po obiedzie poważnie się rozchorował!

NADESŁANE.

PRZYBORY do krawieczyzny, szycia i haftu
PASKI, woalki, rękawiczki, krawaty, kołnierze
POŃCZOCHY damskie, dziecinne, oraz skarpetki
PRZYBORY toaletowe, wyroby skórkowe
fabryczny skład PARASOLI poleca najtaniej
ANASTAZY FRONCZ KRAKÓW, FLORYAŃSKA 17.

Drobne ogłoszenia
po 4 halerzy za słowo
minimum 50 halerzy.

Panienka umiejąca doskonale krój i baft maszynowy, otrzyma natychmiast posadę w składzie maszyn do szycia R. Pawłowskiego, Kraków, Rynek 12. 231

Kury rasowe olbrzymie, rasa „Langshan", bardzo tanio do sprzedania. Ulica Kopernika 32, w podworcu. 222

Wydzierżawię lub kupię na wsi sklep korzenny z wyszynkiem trunków. Zgłoszenia przyjmuje Józef Stankiewicz, Wadowice. 226

Antoni Jarosz pracownia i skład kapeluszy, Kraków, Sławkowska 11 (obok Grand Hotelu) w podworcu, poleca wielki wybór kapeluszy na każdą porę roku. Przyjmuje wszelkie reperacye kapeluszy męskich, damskich i dziecięcych, do odnawiania, prasowania i przerabiania na najmodniejsze fasony, słomkowe i filcowe do prania i farbowania, cylindry prasuje na poczekaniu. Wykonanie dokładne i szybkie 96 ceny niskie.

Hygieniczne **ARTYKUŁY GUMOWE** najlepszy gatunek, prawdziwe paryskie, wspaniałe okazy. Ceny za tuzin Nr. I K 2.50, II K 3.50 III, K 5 —, IV K 6.— 3 sztuki i ilustr. cennik Nr. 144 za nadesłaniem 1 K 20 hal. markami, wysyła M. Rundbakin, Wiedeń IX Lichtensteinstrasse 23. Koresp. polska 164

UCZNIA z ukończoną najmniej 3 klasą gimnazyalną przyjmie na praktykę **Pierwszy Skład Apteczny w Krakowie, ulica Stradom L. 7.** 225

FABRYKA WYROBÓW MASARSKICH
Józefa Bialika
w Krakowie
poszukuje uzdolnionych
PANIEN
do ekspedycyi sklepowej.
Wiadomość w sklepie
ul. Floryańska 21.
215

Świeży miód deserowy, kuracyjny, najlepszy 5 klg. kor 6·60 franko. — Miód także w plastrach. Korzeniewicz em. naucz. Iwanczany.

Panna magazynowa uzdolniona w krawieczyźnie potrzebna zaraz **W MAGAZYNIE Henryka Schwarza** Grodzka 13. 219

Poszukiwany jest ZDOLNY
Inkasso-Agent
ze stałą pensyą i prowizyą. — Kaucya oraz odpisy świadectw pożądane. 216
Zgłoszenia pod ‚Fabryka' Rzeszów, poste-restante.

Ostrzeżenie.

Wobec naśladownictw maszyn do szycia, wyrabianych na sposób jednego z naszych najstarszych systemów, a oferowanych przez firmy konkurencyjne, jako maszyny Singera, lub też ulepszone Singera, zwracamy uwagę, że wyroby te nie są oryginalnemi Singera maszynami do szycia, oraz, że nie pochodzą z naszej fabryki.

ORYGINALNE SINGERA MASZYNY do SZYCIA

Światowo znane oryginalne Singera maszyny do szycia nabyć można li tylko w naszych składach; kto zatem nabyć chce dobrą maszynę do szycia, powinien dokładnie poinformować się, czy takowa pochodzi z naszej firmy, niemniej nie zadawalniać się wymijającemi odpowiedziami. 8

THE SINGER MFG. CO. N. Y. TRADE MARK

Zwracamy także szczególną uwagę na ochronną markę, naśladowaną często przez konkurencyę w łudzący sposób dla zbałamucenia kupującego.

Singer Ko Tow. Akcyjne maszyn do szycia
Kraków: ul. **Szpitalna 40** naprzeciw teatru miejskiego, **Kazimierz ul. Wolnica 11.**
Filie w Zachodniej Galicyi: Tarnów: ul. Wałowa 13, Rzeszów: Trzeciego Maja 5 Nowy Sącz: ul. Jagiellońska, Chrzanów: ulica Mickiewicza. Zastępstwa: w Jarosławiu i Sanoku.
Filie na Śląsku austryackim: Bielsko, ul. Kolejow 2a, Freiwaldau Rudolfsplatz 170, Cieszyn: ul. Stefanie 38, Opawa: Speerstrasse 5

Największy zakład pogrzebowy
JANA WOLNEGO
Główny skład i fabryka trumien
przy ul. św. Tomasza l. 4.
(tuż przy placu Szczepańskim) Telefon Nr. 331.
Filia ulica Kopernika l. 6.
Zakład urządza pogrzeby dla wszystkich stanów i załatwia sam wszystkie formalności. Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy.
Zakład posiada własne nowe najwspanialsze karawany.
Posiada własne **KATAKOMBY**, odstępuje miejsca pojedyncze na wieczne czasy lub przyjmuje zwłoki do tymczasowego przechowania za miernym czynszem miesięcznym.



Do Ameryki i Kanady
przewozi najtaniej i wygodnie
Linia Kunarda
Zastępstwo dla Galicyi:
Józef Eile, we Lwowie
94 ulica Brajerowska 6.

ZAKŁAD ARTYSTYCZNO-SZKLARSKI
Andrzeja Czekajskiego
w Krakowie
ulica Karmelicka 24 (naprzeciw kościoła)
przyjmuje wszelkie roboty w zawód szklarski wchodzące tak w miejscu, jak i na prowincyi. Liczne podziękowania oraz poświadczenia za sumienne i rzetelne wykonanie robót są zawsze do przeglądnięcia. 39
Zakład wykonuje również wszelkie reperacye.

PALARNIA KAWY



poleca cząściowe i hurtownie wyborowe gatunki
Kawy palonej
najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.
M. JAWORNICKI.

5 K. i więcej zarobku dziennie.



Stowarzyszenie robotnicze wyrobu pończoch maszynowych poszukuje osób obojga płci do wyrobu pończoch na naszej maszynie. Pojedyncza i szybka praca przez cały rok w domu. Żadne przedwstępne wiadomości niepotrzebne. Odl głość nie stanowi przeszkody — a my sprzedajemy pracę. 114
Thos H. Whittick & Co., Triest.

SALON MÓD
„IRIS"
Maryi Romaniszyn
= przy ulicy Wiślnej l. 2.
poleca: 141
najnowsze kapelusze damskie i dziecinne, woalki, szpilki do kapeluszy i t. p.
Przyjmuje również fasony do ubierania i odnawiania po bardzo przystępnych cenach.

Dwóch zdolnych CZELADNIKÓW
potrzebuje pracownia ślusarska L. Górki, Kraków, Karmelicka 17, jak również
Dwóch praktykantów miejscowych
znajdzie umieszczenie.
227

Kraków, Rynek głów. 37, Linia A.B.

REIM i SPÓŁKA

Kraków, Rynek głów. 37, Linia A.B.

POLECAJĄ PO CENACH NAJUMIARKOWAŃSZYCH:

Pasy i gurty do maszyn, Węże gumowe, parciane i spiralne, Latarki stajenne i ręczne, Wiaderka do gaszenia ognia, Szczotki i Zgrzebła do koni, Smarowidło na kopyta, Mydło do siodeł, Płyn restytuc. Kwizdy. Wódka franc.

OLIWE kaukazką do maszyn rolnicz. Nr. 0 po kor 64,—Nr. 2 po kor. 48, Nr. 1 po kor. 56,—Nr. 3 po kor. 44 Nr. 4 (krajowa) po kor. 36·—

OLIWĘ amerykańską po koron 64 za 100 kg, loco Kraków oliwy cylindrowe, oliwę leccerską, oliwę rzepakową. — Smarowidło na osie, belgijskie i krajowe. Smarowidło na obuwie nieprzemak. Smarowidło i lakiery do uprzęży

Lakiery. Kremy i Pasty do odświeżania bucików kolor., Lakiery na kapelusze. Nowość: Podkładki gumowe pod obcasy, Podeszwy gumowe, Podeszwy wkładkowe do bucików asbestowe, Pantofelki domowe, Kalosze rosyjskie i amerykańsk. Artykuły gumowe chirurgiczne, Przyrządy i karskie, Papier klosetowy. 229

PROSZEK „Andela" i „Zacherlin" przeciw owadom, Papier, Lep, Siatki na okna przeciw muchom, Naftalina, Kamfora, Papier naftalinowy, Liście paczulowe, Pieprz biały przeciw molom. Nowość: „Ting Ting" tynktura na pluskwy. Nowość: „FUCHSOL" tynktura na pluskwy. „Fuchsol" proszki na karakony, szwaby i pchły. Pigułki na szczury i myszy.

Perfumy, Mydła, Pudry, Wody kolońskie, Pomady, Wody toaletowe do włosów, Środki do konserwowania i czyszczenia zębów, Przybory do golenia, Rozpylacze do perfum i inne artykuły toaletowe.

Farby olejne artystyczne, dekoracyjne i do studyów, Farby akwarelowe, Farby pastelowe, Przyrządy do malowań akwarelowych, olejnych, na porcelanie, drzewie, aksamicie i do napryskiwania.

Za nadesłaniem przekazem kwoty

2 Kor. 40 hal.

Księgarnia katol. Dra Władysł. Miłkowskiego

w Krakowie 6, św. Jana (Hotel Saski).

wysyła odwrotną pocztą franco

Najmniejszą książeczkę do modlitwy

7/5 centym. p. t.

Książeczka miniaturowa przez O. S. B. Tow. Jez.

Wyśmienity druk i papier, elegancka oprawa w skórkę, wyborowa treść odznaczają to wydawnictwo, jedyne w swoim rodzaju przeznaczone dla inteligencyi. Już sama książeczka jest także w oprawach zbytkowych od K. 5·50 aż do K. 11·50 — Porto 40 h.

Tamże wyszedł: Najtańszy przewodnik po Krakowie. Cena 20 hal. 29

Niklowy zegarek kieszonkowy 36 godzin idący z napisem **SystemRoskopf Patent"** wraz z pięknym łańcuszkiem zł. 1·95 trzy sztuki 5·50, sześć sztuk złr. 10·—, do nabycia **w składzie**

Ignacy Cypres, Kraków, Floryańska 49

Cenniki darmo. 9

Kamieniarski Zakład pod zarządem 58

Józefa Kuleszy

naprzeciw cmentarza w Krakowie, poleca wielki wybór gotowych pomników, jak również i grobowców, które, jak w miejscu, tak i na prowincyi wykonuje.

Ostrzeżenie przed bałamuctwem!

Ponieważ firma: Singer Co. dawniej G. Neidlinger z siedzibą w Hamburgu, ogłasza, jakoby maszyny do szycia, nabywane w krajowych składach, były wyrobem wzorowanym na jednym z jej starszych systemów, oświadczam, że — jak stwierdza wyrok rządzącego senatu w Rosyi z dnia 28/2 1896 l. 186, zatwierdzający orzeczenie sądu komerc. z d. 5/1 1901 wyr. sądu najw. w Lipsku z 12/11 1901 i t. d. D. R. A. 1541, wyrok sądu cyw. w Berlinie w 5/1 1901 i t. d. firma Singer Co. nie posiada żadnego monopolu na wyrób maszyn Singera, gdyż maszyny do szycia według konstrukcyi wynalezionej przez zmarłego Izaaka M. Singera, a poprawionej przez innych mechaników **mogą wyrabiać i wyrabiają fabryki całego świata**. Nadto udowodniono, że fabrykaty innych firm **pod względem ogólnej doskonałości kilkakrotnie przewyższają t. zw. „oryginalne Singera" maszyny**, bo pierwsze są daleko więcej ulepszone, a tem samem praktyczniejsze w życiu i lepiej swemu celowi odpowiadające. Nikt zatem niema powodu nabywać gorsze „oryginalne Singera" maszyny, mogąc sporządzać lepsze, z najnowszemi udoskonaleniami. To jest jasnem, jak słońce i nawet dla najnaiwniejszego zupełnie zrozumiałem. 188

Prawdziwie dobrą maszynę nabyć można tylko w największym w kraju składzie maszyn do szycia i haftu pod firmą

R. PAWŁOWSKI

dawniej

J. IWANICKI

Kraków, Rynek l. 18

Cenniki rosyła się darmo i opłatnie, 188

Dostawca urzędników państwowych

7

Znakomity fryzyer K. ROMAN

Kraków, ulica Szewska l. 21. poleca się P. T. Publiczności.

Ruch Wychodźców z Galicyi i Bukowiny

PRZEZ TRYEST.

Jazda **przez Tryest** do Nowego Jorku i wszystkich miejscowości Północnej Ameryki w wykwintnie urządzonych pierwszorzędnych parowcach

Zjednoczone, austryackie akcyjne Towarz. Żeglugi parowej w Tryeście

„Austro Americana"

Jako jedyne austryackie Towarzystwo żeglużne, które na mocy rozporządzenia ministeryalnego z 30. kwietnia 1904 l. 21903 upoważnione zostało do tworzenia ajencyj i zastępstw, ustanowiło

Jeneralną Ajencyę dla Galicyi i Bukowiny

i upoważniło ją do zorganizowania poszczególnych Ajencyj.

Zadaniem tej organizacyi jest: oprzeć swą działalność na rzetelnej podstawie, ochronić wychodźców od wszelkiego wyzysku i skierować ruch wychodźców o ile możności, przez austryacki port TRYEST. 24

Towarzystwa i tegoż ajenci mają czuwać nad tem, ażeby pasażerowie płacili tylko oznaczone przez Zarząd ceny jazdy i otrzymywali możliwie najlepszy wikt i utrzymanie.

Wszelkich wyjaśnień udzielają oraz **sprzedaż kart okrętowych** załatwiają w Jeneralnej Ajencyi Goldlust i Ska w Krakowie ul. Lubicz l. 7. oraz w Brodach, Podwołoczyskach, Czerniowcach, Nadbrzezin, Szczakowej, — oraz: Główna Agencya we Lwowie, Błonie 2 i prowincyonalne, ajencye.

SANATORYUM dla chorób piersiowych w Zakopanem poszukuje

PALACZA

który byłby kowalem i dobrym podkuwaczem koni. 221

Pensyonat „UKRAINA"

ulica Karmelicka L. 40, II. p. pokoje umeblowane z całodziennem utrzymaniem dla Gości stałych i przejezdnych. — Tamże Obiady smaczne i zdrowe, w domu i na miasto. 70

Ceny umiarkowane.

ROCZNĄ SŁUŻBĘ

już teraz zamawiać i zadatkować należy w Biurze pośrednictwa Br. Krasickiego w Krakowie ul. Szewska 15. Dostarcza się: Parobków żonatych i kawalerów, dziewczęta, karbowników, polnych, leśnych, chłopców, pokojowe, kucharki, lokai, furmanów, itd. itd. a także stelmachów, kowali, ogrodników, chmielarzy, klucznice, panny służące 217

W domu i w podróży niezbędnym środkiem jest

BALSAM wyrobu aptekarza A. Thierry'ego

powszechnie znany i wszechstronnie uznany.

Skuteczny ten środek zaleca się przy niestrawności, wzdęciu, zgadze, tworzeniu się kwasów, kurczach żołądka, braku apetytu, influenzy, przeciw katarowi, zapaleniach, osłabieniach i t. p. jako środek kojący usuwający tego rodzaju słabości — Przesyłka pocztowa 12 małych lub 6 dużych flaszek balsamu kosztuje K. 5.— opłatnie 60 małych lub 30 dużych flaszek balsamu K. 15.— opłatnie

Należy uważać na prawnie zastrzeżoną markę ochronną.

Aptekarza A. Thierry'ego **Maść centyfoliowa**

uśmierzająca rozmiękczająca, kojąca 2 słoiki maści centyfoliowej K. 3.60 opłatnie W częściowej sprzedaży w składach słoik K. 1.20. Zupełne uznanie działania niezrównanego w skutkach balsamu i maści centyfoliowej wyrobu aptekarza A. Thierrego wykazuje broszura, zawierająca kilka tysięcy podziękowań, którą przy zamówieniu balsamu lub na żądanie wysyła się darmo i opłatnie. Proszę adresować do aptekarza A. Thierry'ego w Pregradu obok Rohitsch-Sauerbrunn — Fabrykanty i sprzedających falsyfikaty moich jedynie prawdziwych preparatów proszę mi wymienić celem wdrożenia dochodzeń karnych

---

Oryginalne Pfaffa maszyny do szycia

są nie przy zakupnie, lecz w użytku najtańsze!

lubiane maszyny do użytku domowego, jakoteż i przemysłowego 139

Ilustrowane cenniki wysyła się gratis i franko.

Wyłączny skład u: **Ant. Wanaskiego w Białej.**

Wydawca Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Drukiem Józefa Fischera w Krakowie.